GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

4. LUTEGO 1919.

NR. 24. — R. XXVII.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 50 hal., 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razową przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razową przes.	Zagranica	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 10·—	K 8·50	K 10·—	K 11.—	12.—	K 8·50
Kwartalnie	30·—	25·50	30.—	33.—	36.—	25·50
Półrocznie	60·—	51·—	60·—	66.—	72.—	51.—
Rocznie	120·—	102·—	120·—	132.—	144.—	102.—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy według kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 2893?), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.

Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Szukanie podpory.

Przez lat kilka w tej wojnie tłomaczyła nam grupa ludzi, drobna, ale głośna, gdy innym mówić cenzura nie pozwalała, że musimy szukać oparcia o Austryę, że Polska sama istnieć nie potrafi. Tego zaślepienia, które ciągle wzrok wzracało ku Wiedniowi, jednym z głównych powodów była niewiara w własne siły. Ale dziś, gdy wiemy, że Polska będzie dużo większa, niż ją tamci zwolennicy Austryi w najdalszych projektach zakreślali — choćby nie była nawet tak wielką, jak tego pragniemy — przecież jest dość takich, którzy na nasze własne siły za mało liczą, którzy ciągle tylko myślą o tem, by szukać — podpory.

Psychologicznie tłomaczy się to głównie — choć i starsze precedensy — wynikami naszych walk o niepodległość, które tak smutnie się skończyły. Prawda, że przegraliśmy w r. 1831 i 1863, zostawieni własnym siłom. Prawda, że gdy po rozbiorach mogliśmy na części terytoryum odzyskać swobodę, to dzięki obcej pomocy: Napoleona w r. 1807, Aleksandra I w r. 1815. Prawda, że bez potężnej pomocy koalicyi, która rozbiła potęgę niemiecką, bylibyśmy zadławieni przez Niemcy, a w najlepszym razie gnili w obrębie strupieszałej Austryi.

Jeśli jednak nie mieliśmy dość sił do pokonania wroga w otwartej wojnie, a to jedyna przecież była droga do odzyskania pełnej niepodległości, nie w obrębie cudzej państwowości, to tłomaczy się tem, iż wszakże sił naszych nie mogliśmy w pełni użyć, pozbawieni organizacyi, możności przygotowania [illegible] tym względem do małego terytoryum, z którego można było dość sił wydobyć [illegible] w r. 1831. Oczywiście i przyszłe państwo polskie jakkolwiek ono będzie duże, nie będzie tak wielkie, by mogło się mierzyć z mocarstwami tej siły, jak Anglia lub Francya, jak będą, gdy się otrząsną z rozbicia, Niemcy czy Rosya. Nie znaczy to jednak, byśmy nie byli sami z siebie silni. Polska w Europie zajmie w rzędzie państw siódme miejsce, po nas pójdzie tyle mniejszych, które miały przecież dużą siłę tak, że stanowiły ważny czynnik także i wojskowo, jak Rumunia, Belgia, Grecya i t. d., nie mówiąc już o Holandyi, Danii, Szwecyi, Norwegii czy Szwajcaryi.

Ale nie tylko ilość daje siłę. Daje ją także organizacya, daje kultura, daje wyrobienie społeczeństwa, które potrafi poświęcić dla całości, dla ojczyzny krew i mienie. Czy nam tego brak? Czy my nie mamy ludzi, którzy mogą nas poprowadzić, spełnić te zadania, które państwu przynależą? Czyż my, naród dwudziestokilkomilionowy, z taką ilością inteligencyi, sił fachowych we wszystkich kierunkach, nie powinniśmy mieć więcej ufności w siebie? Zapewne — mamy w pewnych kierunkach sił mniej niż trzeba, gdy wszechstronny rozwój naturalny społeczeństwa był przez rozbiorców tak [illegible] go dławiony. Brakuje nam np. w Poznańskiem oficerów, w wojsku wogóle oddziałów technicznych w dostatecznej liczbie, w Poznańskiem i w Królestwie urzędników i t. d. Ale wszak i obecnie można przeważnie tako luki wypełniać, a za lat niewiele potrafimy wyszkolić odpowiedni materyał ludzki. Najlepsza szkołą — jest przecież samo życie. A to życie, które było dotąd tak ciasne, nagle rozszerzyło swoje ramy do pełni państwowego bytu.

A materyalne środki? Jesteśmy krajem [illegible] bogatym, i to wszechstronnie, czy to chodzi o produkcyę środków żywności gdy przecież przeważa u nas rolnictwo i chów bydła, i chyba trochę zboża mamy nie mało, czy to chodzi o górnictwo, tak bogate gdy mamy i węgiel i naftę i żelazo (choć liche) i sól i t. d. Ile jest państw na świecie, któreby tak o [illegible] ate? Mamy — prawda, że na razie zrujnowany — przemysł, ale przecież można go odbudować. A można i handel w całości spolszczyć, jeśli tylko zechcemy sami.

Ale trzeba mieć ufność we własne siły i chęć, by te siły wyzyskać. Siła Czechów, którzy o tyle idą w tyle poza nami pod każdym względem, leży w ich tężyźnie, w wierze we własne siły. U nas — przynajmniej w niektórych kołach jest jakieś załamywanie rąk, czekanie ciągłe pomocy. Tę pomoc, jakiej potrzebujemy, niewątpliwie dostaniemy. Ale argumentem, by ją dostać, nie to jest, iż jesteśmy — słabi, że bez pomocy nie damy sobie rady. Pomaga się chętnie temu, który jest w potrzebie, ale daje gwarancye, iż sam się potrafi podźwignąć; takiemu, który nie daje nadziei, udziela się tylko jałmużny.

Stoimy w rzędzie państw zwycięskiej koalicyi. Na jej pomoc liczyć możemy, bo to leży i w jej własnym interesie. Ale tę pomoc możemy tem pewniej dostać, czem sami większą okażemy siłę. I tej pomocy potrzebujemy tylko w pewnym niewielkim stopniu. Bo z przeważną częścią trudności sami sobie damy rady, jeśli — zechcemy, jeśli zamiast narzekać i przerażać się ogromem zadań, które nas czekają, wytężymy wszystkie siły. Przedewszystkiem na sobie musimy budować, na własnych siłach, te siły znać i umieć ich użyć. Wtedy nas inni cenić będą. Koalicya przecież nie tylko sprawą polską musi się zajmować, gdy ma tyle innych, równie da niej ważnych.

Od własnych naszych sił będzie przedewszystkiem zależeć nasz byt lepszy lub gorszy. Od tego, jaką armię wystawić potrafimy, jaką sumę zebrać na pożyczkę wewnętrzną, jak zapewnimy porządek w kraju i t. d. Nie tylko do ludzi stosuje się zdanie, że: quisque est faber suae fortunae, lecz także do narodów.

Wpadł nam w ręce numer wydawanego w Kołomyi pisma ruskiego „Pokutskij Wistnik“ z 4 grudnia ubiegłego roku. Na wstępie widnieje tłustemi czcionkami wydrukowane streszczenie najważniejszych wypadków dnia, świadczące wymownie, że na brak sensacyi Kołomyja nie mogła się w danej chwili uskarżać. Czytamy tam: „Koalicya uznała samodzielność Ukrainy. Lwów okrążony. Szeptycki żyje (!), internowany przez Polaków. Cztery tysiące żydów Polacy wymordowali we Lwowie. Żydzi idą na Polaków“. Przeważna część tych sensacyj przedstawia się po tej stronie frontu wschodnio-galicyjskiego naogół dużo skromniej. W szczególności cyfra pomordowanej lwowskiej ludności starozakonnej stopniała, jak wiadomo, wskutek ściślejszych dochodzeń poprostu — nie do poznania. **Jedna tylko wiadomość „Pokutskiego Wiestnika“ jest bezwzględnie autentyczna i ścisła: „Żydzi idą na Polaków“. Słusznie też „Pokutskij Wiestnik“ uznał za zbędne objaśniać bliżej. gdzie** idą. Rozumie się to bowiem samo przez się. Idą wszędzie. A przecież nie brak jeszcze w Krakowie, czy w Warszawie ludzi, którzy dotąd nie chcą widzieć tego bijącego w oczy faktu, dostrzegalnego nawet w Kołomyi..

Posłowie żydowscy.

Polskie biuro statystyczne prowadzone przez prof. Buzka, bezwątpienia ogłosi dokładną statystykę ostatnich wyborów, która będzie bardzo ważną podstawą do sądów o ukształtowaniu się politycznych stosunków wśród naszego społeczeństwa. Rezultaty nie będą dokładne, ścisłe, choć nie sprzyja głosowanie proporcyonalne, zapewniające każdemu stronnictwu możność stawiania własnych kandydatów, więc obliczania swej siły; specyalnie tworzenie list blokowych ze strony narodowej uniemożliwi dokładną ewidencyę sił poszczególnych partyi, które w bloki się łączyły.

Nim jednak dostaniemy ściślejsze obliczenia już z tych fragmentarycznych wiadomości, które podały dzienniki, spory snop światła pada na polityczne prądy i poglądy. W szczególności bardzo ciekawie przedstawia się kwestya wyboru posłów żydów. Wybrano ich w obrębie Królestwa podobno ośmiu. Trzech przypada na Warszawę: Prilucki, Hirschhorn (żydowscy ludowcy) i Gruenbaum (syonista), dwóch na Łódź: Halpern (ortodoks) i Rosenblatt (syonista). W Zagłębiu wyszedł Weinzieher. w Chełmszczyźnie Rosenfeld (z Drohobycza!) w Łomży Farbstein (syonista). W Galicyi wybrany został w Krakowie jeden żyd, Thon (syonista). Nadto w Warszawie przeszedł Perl. a w Przemyślu Liebermann. nie jako żydzi kandydujący, ale jako socyaliści.

Nie ulega wątpliwości, iż żydzi podniosą wielki krzyk o to. iż udział procentowy żydów w sejmie będzie mniejszy. niż ich procent w społeczeństwie. Z wynikami dla siebie niekorzystnymi liczyli się żydzi już przed wyborami, wysłali nawet do rządu deputacyę. która postawiła postulat katastru narodowego żydowskiego. przyznania im więc odrębnych posłów żydowskich. na których głosować mogliby tylko sami żydzi.

Trzeba się więc przypatrzeć temu, czemu żydzi mimo proporcyonalnego głosowania. które przecież oddaje dokładnie stosunek sił poszczególnych grup społecznych, nie przeprowadzili ilości proporcyonalnej liczbie ludności żydowskiej.

Otóż można stwierdzić. że główną przyczyną tego nie jest głosowanie proporcyonalne. Przy głosowaniu proporcyonalnem małe grupy społeczne nie mogą przeprowadzać swoich kandydatów, gdy nie mogą osiągnąć dzielnika wyborczego. Żydzi wprawdzie rozprószeni są na całym obszarze ziem polskich, ale nie równomiernie; we wszystkich większych skupieniach mogli przeprowadzić swoich kandydatów, gdy okręgi wyborcze są duże, obejmują od 4 aż do 16 posłów. Przyczyna niepowodzenia kandydatów żydowskich jest inna.

Oto żydzi, jak się pokazało, są bardzo zróżniczkowani, a te różnice partyjne są tak silne, iż grupy, stawiające żydowskich kandydatów, nie zawierały często z sobą nawet związku wyborczego, który żadnej partyi nie przynosi szkody, ale może jednej z nich zapewnić korzyść. Do walki z osobna występowali: syoniści, poale-syoniści (robotnicza partya żydowska), ortodoksi, ludowcy żydowscy, socyaliści żydowscy, „ferejnigte“ bund (wyjątkowo, gdyż przeważnie nie stawiał oficyalnie kandydatów), grupa dra Grossa w Krakowie, asymilatorzy. Otóż wskutek tego rozbicia głosów między kandydatów żydowskich szanse wyboru żydów bardzo się psuły. Tak np. w Siedlcach były cztery listy (syoniści, ortodoksi, poale-syoniści, bund), też cztery w Krakowie (syoniści, poale-syoniści, partya dr. Grossa socyaliści żydowscy), jeszcze więcej list postawiono w Warszawie itd.

Drugi powód — to ten, iż wielu z żydów nie głosowało na listy żydowskie. Widać to jasno, jeśli się porównywa procentowy stosunek żydów do ogółu mieszkańców w niektórych okręgach z procentowym stosunkiem żydów wyborców do ogółu wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu. W tych wypadkach wyjątkowo chyba głosowali żydzi na listy narodowe, ale za to bardzo znaczne cyfry żydowskich głosów padały na listy socyalistyczne.

To powody, iż żydzi mniej przeprowadzili posłów, niż ich mogliby mieć, gdyby szli byli razem i gdyby głosowali wyłącznie na listy żydowskie. Nie ulega wątpliwości, iż żydzi przy następnych wyborach, o ile według tegosamego będą się odbywać systemu, uzyskają większą ilość mandatów, wyciągnąwszy naukę z tych wyborów, które się teraz odbyły.

Postawienie tylu list przez żydów poucza nas nadto o rzeczy tak ważnej dla nas: jaka jest siła poszczególnych stronnictw żydowskich.

Otóż trzeba stwierdzić. iż żydzi asymilatorzy wogóle nawet nie próbowali poza jednym wyjątkiem stawiać swoje listy. I słusznie to. Jeśli są Polakami mojżeszowego wyznania. toć kwestya wyznania nie może być podstawą politycznej odrębności. Zdaje się jednak, że nie z powodu tego zasadniczego stanowiska nie stawiali swoich list, ale raczej z poczucia swej bezsiły. W Lublinie, gdzie była taka osobna lista, padło na nią aż 50 głosów z prawie 11.000, które oddano na kandydatów żydów. Nawet dr. Gross, nie uważający się za Polaka, ale chcący z Polakami współpracować, dostał w Krakowie 2.431 głosów na ogólną cyfrę żydowskich głosów 15.849, tj. ledwie 15%. Ciekawy to wynik, który warto zapamiętać.

Z innych partyi żydowskich rzeczywiście silną partyą są syoniści, obok nich — ale tylko gdzieniegdzie — ortodoksi. Tak w Łodzi syoniści otrzymali 16.262, ortodoksi 12.748 głosów, w Siedlcach syoniści (wraz z poale-syonistami) 1.965, ortodoksi 983. W Krakowie zebrali syoniści (z poale-syonistami) 12.456, tj. prawie 80%, w Tarnowie 3.600, tj. 75%., w Lublinie z 9.100 żydowskich wyborców za ortodoksami oświadczyło się tylko 1.517, a 50 za kandydatem asymilatorem. Jedynie w Warszawie liczbą przeważyli syonistów żydowscy ludowcy, którzy dostali dwa mandaty, gdy syoniści tylko jeden.

Tak więc, według tych cyfr, właściwą fizyognomią żydów w Polsce jest—syonistyczna. Syonistów też uważać należy za tych, którzy mają prawo przemawiać w imieniu większości żydów, z ich programem trzeba się poprostu wyłącznie liczyć. A jak on się przedstawia w stosunku do społeczeństwa polskiego i państwa polskiego, o tem już dość wiemy.

Z Wilna.

Z zajętego przez bolszewików Wilna otrzymała „Gazeta Warszawska“ garść następujących wiadomości:

Jakkolwiek od trzech już tygodni mamy rządy bolszewickie nowi panowie nasi jakoś się dotąd nie zadomowili, w postępowaniu swem, są chwiejni, niezdecydowani, żadnych zasadniczych zmian i reform nie przedsięwzięli i nawet przebąkują półgębkiem, że są tu tylko chwilowymi gośćmi — co daj Boże amen.

Aresztów mieliśmy i mamy dużo, większość jednak osób aresztowanych została znowu zwolniona. O ile, jak się rzekło, zachowanie się bolszewików jest jeszcze niezdecydowane, o tyle z u c h w a l s t w o ż y d o s t w a k t ó r e w z i ę ł o w r ę c e z a r z ą d m i a s t a, n i e m a g r a n i c.

Śród warstw t. zw. burżuazyjnych panuje ogromne przygnębienie, we dnie prawie że się nie wychodzi na miasto. Wszelki ruch towarzyski ustał.

Natomiast śród warstw robotniczych, nie wykluczając nawet tego drobnego odłamu, który wyczekiwał bolszewików, jak Mesyasza, panuje całkiem jawna, otwarta i zdecydowana nienawiść do nowych władców, nienawiść. która niekiedy, chociaż narazie jeszcze dość ostrożnie, zaczyna się czynnie objawiać. Powodem tego jest po pierwsze ogromna drożyzna i brak środków spożywczych, powtóre niezmierna arogancya władz żydowskich, po trzecie poniewieranie i deptanie uczuć religijnych.

Umowa polsko-ukraińska o jeńców.

Lwów. (P. A. T.). „Gazeta Lwowska“ donosi w artykule p. t. „Umowa polsko-ukraińska w sprawie rannych jeńców i internowanych“, otrzymuje z Komisyi Rządzącej następujący komunikat oficyalny: Umowa, zawarta dnia 1 b. m. pomiędzy pełnomocnikami sekretaryatu zachodnio-ukraińskiej republiki wykazującymi się pismem z daty Stanisławów, 15 stycznia 1919, Dra Stefana Tomaszewskiego, Dra Włodzimierza Ochrymowicza i Dra Lwa Hankiewicza, imieniem ukraińskiej strony wojującej a delegatami Komisyi Rządzącej we Lwowie, Dr. Władysławem Stesłowiczem, Dr Aleksandrem Starkiem, inż. Arturem Hausnerem, Dr Adamem Błażewskim i Dr Zygmuntem Lasockim, imieniem polskiej strony wojującej w sprawie ustalenia zasadniczo wzajemnego traktowania rannych, jeńców i internowanych. Obie strony oświadczają, że bezzwłocznie po podpisaniu niniejszej umowy wydadzą zarządzenia. mocą których obie strony wojujące wychodzą ze zasady bezwzględnego przestrzegania międzynarodowego prawa wojennego w tonie zasad konferencyi genewskiej i haskiej i przestrzegać będą następujących, wspólnie omówionych postanowień co do traktowania rannych jeńców i internowanych. Następują szczegółowe postanowienia: Pierwszy artykuł co do rannych, drugi artykuł co do jeńców, trzeci co do internowanych. Przytaczamy z nich, że oficerowie jeńcy pozostają na własnem utrzymaniu i pobierają w rangach od chorążego do kapitana włącznie 500 koron miesięcznie. Wszyscy zaś oficerowie sztabowi 800 koron miesięcznie. Żołnierze jeńcy otrzymują całkowite utrzymanie i pobierają tytułem zasiłku miesięcznego koron 30. Co do internowanych postanowiono, że internowanie należy ograniczyć do zupełnie wyjątkowych wypadków. Wikt ma odpowiadać conajmniej wojskowej racyi żywnościowej. Zasiłki mają być wypłacane we wysokości 3 do 5 koron dziennie. Obie strony poręczają, że przestrzegane będą zasady, iż ani jeńcy ani internowani nie mogą być w swoim charakterze traktowani jako przestępcy. Branie zakładników ma być ograniczone do wymagań ścisłych operacyi wojennych i tylko na czas koniecznej potrzeby. Oryginały tej umowy podpisano w języku polskim i ukraińskim.

MISYA KOALICYI NA FRONCIE WSCHODNIM.

Lwów. (P. A. T.). „Gazeta Lwowska“ donosi, że dnia 1 b. m. o godzinie wpół do 9-tej rano przyjechali ze Lwowa na odcinek grupy operacyjnej pułkownika Sikorskiego. jako misya państw koalicyjnych. generał Barthelemy, major De l'Etoile. major Forsth i bawili przez pół dnia na froncie.

Zwycięstwo w Poznańskiem.

Poznań. Pod Piłą (Schneidemühle) Polacy stoczyli **ciężką bitwę z Niemcami.** Po obu stronach brała udział liczna artylerya. Niemcy **cofnęli się w nieładzie** na zachód, ścigani przez polskie straże przednie. W ręce zwycięzców wpadło 7 armat i wiele materyału wojennego.

Sprawa neutralności Śląska.

Rada Narod. Ks. Cieszyńskiego komunikuje:

Dzienniki wczorajsze przyniosły radyotelegraficzną wiadomość, która reguluje kwestyę śląską w ten sposób, że usuwa wojska czeskie i polskie i neutralizuje okręg przemysłowy, aż do definitywnego uregulowania kwestyi terytoryalnych przez konferencyę pokojową. W treści tej depeszy są pewne momenty, które koniecznie należy postawić w odpowiedniem świetle. Oto czytamy tam między innemi:

„Oddziały wojskowe zarówno polskie jak i czesko-słowackie cofną się z obu stron Cieszyna w ten sposób, żeby zapewnić neutralność okręgu przemysłowego“.

Otóż jeżeli chodzi o dążności i pretensye Czechów, to nie zmierzają one w kierunku odebrania nam okręgu przemysłowego tj. Hut trzynieckich, lecz chodzi o kopalnie karwińskie. I tu stwierdzić należy, że Zagłębie węglowe karwińskie leży w powiecie frysztackim w odległości zwyż 15 klm. od Cieszyna.

Jeżeli ma być mowa o pasie neutralnym, to musiałby się on rozciągać na zachód od rzeki Olzy aż po Ostrawicę, z wyłączeniem całego powiatu cieszyńskiego, który jest bezsprzecznie polski. Okupacya przez wojska koalicyjne objąćby mogła zatem tylko zachodnią część powiatu frysztackiego i powiat polsko-ostrawski. O ile zaś przyjśćby miało do okupacyi musiałoby społeczeństwo polskie otrzymać pełną gwarancyę, że teren ten zajmą rzeczywiście wojska francuskie, angielskie, włoskie i amerykańskie. a nie legie czeskie, poprzebierane w mundury wojsk koalicyjnych, inaczej utrzymanie spokoju w Zagłębiu na przyszłość stałoby się rzeczą niemożliwą.

Stoimy dalej na stanowisku. że zarząd cywilny spoczywać musi w rękach Rady narodowej, o ile dotyczy obszaru objętego ugodą z dnia 5 listopada 1918 r. przyczem prawo dysponowania zapasami węgla z kopalń położonych na terenie podległym władzy Rady narodowej według tej ugody musi być przyznany władzom polskim — bo bez tego węgla nie obejdą się nasze gazownie, nietylko na Śląsku, ale w całej Polsce.

Jest to minimum, od którego odstąpić ani na krok nam nie wolno. Tego wymaga od nas słuszność sprawy. honor narodu całego i ludność polska na Śląsku.

Zbrodnia czeska wymaga satysfakcyi.

Czesi najeżdżając na Śląsk w sposób bandycki, dopuścili się niesłychanych w dziejach wojen zbrodni. Złamali ugodę zawartą 5 listopada 1918 r. pomiędzy Radą Narodową, organem rządu warszawskiego, a Narodnim Vyborem, organem rządu praskiego, bez poprzedniego wypowiedzenia tej ugody, chociaż została ona zatwierdzona urzędowo tak przez Pragę, jak i Warszawę. Wpadli zbrojnie do dzielnicy państwa polskiego bez poprzedniego wypowiedzenia wojny. Rozpoczęli wojnę z Polską pod hasłem okupacyi przez wojska koalicyjne. chociaż do tego nie mieli żadnego upoważnienia. Zapowiedzieli manifestem do ludności polskiej, że obsadzają kraj wojskiem, celem utrzymania w nim porządku i ładu nie mieszając się ani do polityki, ani nie przesądzając przynależności politycznej Śląska. Manifest ten wojskowość czeska z oficerami w mundurach koalicyjnych na czele we wstrętny sposób zbezcześciła.

W kraju wolnym od strajków i bolszewizmu wywołali wojnę całej ludności miejscowej przeciwko sobie, unieruchomili przemysł, spowodowali głód i stworzyli wszystkie warunki bolszewizmu. Milicye miejscowe, zorganizowane w sposób wojskowy żandarmeryę i oddziały wojska polskiego potraktowali jako franktirerów; duchowieństwo, nauczycielstwo polskie, inteligencyę, przedstawicieli władz miejscowych zaczęli ścigać, internować, wywozić z kraju bez jakiegokolwiek powodu na podstawie donosów renegatów i rozmaitych mętów społeczeństwa miejscowego. Żołdactwo czeskie nie uszanowało kobiet, dzieci i mienia prywatnego, zmuszając swą dzikością setki rodzin do ucieczki z kraju. A wszystko to stało się w czasie. kiedy w Paryżu rozpoczął obrady kongres pok., mający rozstrzygnąć między innemi sprawami spornemi także kwestyę granicy polsko-czeskiej na Śląsku.

Ten kongres ma urządzić świat na nowo podług zasad sprawiedliwości. Musimy od niego żądać, by — tak jak zbrodnie pruskie doczekają się swej kary — tak i ta czeska zbrodnia nie pozostała bez kary, i dołożyć wszystkich sił, by każdy musiał się ugiąć przed autorytetem sprawiedliwości międzynarodowej.

Do tego czasu wszyscy Czesi w Polsce muszą odczuć na własnej skórze [illegible]

materyalnie, że Polska za każdy gwałt czeski na Śląsku wymierzy sobie sama sprawiedliwość. Nie nawołujemy do gwałtów, lecz żądamy stanowczo w imieniu prawa i obrony Śląska, by aż do rozstrzygnięcia sprawy śląskiej każdy Czech, każda instytucya czeska w Polsce została pozbawiona na czas wojny zwykłych praw obywatelskich. Im bezwzględniej i energiczniej przeprowadzimy to u siebie w domu, tem łatwiej będzie rządowi naszemu pertraktować z Czechami. Czesi wywołali sami najniesprawiedliwszą wojnę polsko-czeską na Śląsku — niech za nią sami solidarnie odpowiadają. Od rządu naszego zaś żądamy, aby pociągnął do surowej odpowiedzialności na kongresie paryskim obecny rząd czeski, który wojnę polsko-czeską wywołał.

Lotnictwo wobec nowych zadań.

Rzym. P. A. T. W sobotę eskadra lotnicza odbyła próby lotnicze między Neapolem a Rzymem. Eskadra opuściła Centocelle o godzinie 11-ej przed południem i przybyła do Neapolu o godzinie 12-ej 10 min., wyjechała z powrotem z Neapolu o godzinie 2 i przybyła do Centocelle o 3-ej 10 m.

W tym samym dniu przybył z Brescii lotnik, który przebył drogę 520 kilometrów w czterech godzinach.

Paryż. P. A. T. Administracya, rozporządzająca personalem i materyałem lotniczym wojskowym stworzyła stałą służbę poczto-wo-lotniczą między Paryżem a Lille i z powrotem. Byłyby więc dwie linie Paryż—Bruksella i z powrotem Paryż—Lille. Prawdopodobnie zostanie jeszcze stworzona trzecia linia Paryż— Saint Nazaire, która ma być wkrótce otwarta.

Londyn. P. A. T. Eskadra samolotów wojskowych przewiozła transport środków żywności dla ludności Belgii. Służba samolotów w celach aprowizacyjnych już się odbywa. Samaloty te będą latały między Folkestone a Gandawią i transportować będą środki żywności i materyały niezbędne, których dotkliwy brak już się w Belgii daje silnie odczuwać.

Transport ten drogą powietrzną będzie jedną z pierwszych usług, jakie samoloty oddadzą światu handlowemu.

KATASTROFA NA MORZU.

Londyn. (P. A. T.) Dnia 1 lutego rano o godzinie 11 dano znać do Cambridge o **rozbiciu się dwóch łodzi podwodnych koło wyspy Wight.** Wysłano natychmiast łodzie z załogą na ratunek. Równocześnie latawiec w pobliżu stojący, zabrał część załogi. Kapitan latawca udzielił osobistej pomocy, mimo, że aparat nie był w stanie pomieścić więcej niż 30 osób. Załogę przewieziono przez kanał między Dieppe a Southampton, mimo wysokowo wzburzonego morza. Załoga składała się z [illegible] żołnierzy, których szczęśliwie udało się wysadzić na ląd. Uratowanie załogi zawdzięczać trzeba niezwykłemu zapałowi i energii kapitana.

Ś. p. Cezar Haller.

W dniu 26 stycznia b. r. poległ w obronie Śląska od kuli czeskiej dowódzca wojskowy powiatu oświęcimskiego, kapitan Cezary Haller — osobistość znana powszechnie w całym kraju. Nie mam zatem zamiaru pisać panegiryku na cześć tego dzielnego człowieka, gdyż nazwisko to i czyn ostatni mówią same za siebie. Chcę jednak złożyć dowód osobistej mojej wdzięczności dla ś p. Hallera, który, po objęciu przezemnie obowiązków komisarza P. K. L. w Oświęcimiu, dał mi tyle dowodów poparcia, rozumnej i skutecznej pracy, że trudno mi doprawdy pogodzić się z myślą, iż człowieka tej miary brak już między nami.

Ze śp. Hallerem łączył mnie okres trzymiesięcznej współpracy wśród najtrudniejszych warunków. Wypadki polityczne zwaliły się lawiną na kraj cały i sprowadziły zwłaszcza w sprawach administracyjnych wprost chaotyczne stosunki. Dezorganizacya i chaos ten dosięgły także powiatu oświęcimskiego. Rozum jednak, energia, męskie i stanowcze wystąpienie w każdej sprawie ś. p. kapitana Hallera, były mi w każdym wypadku tak skuteczną i dzielną pomocą, że wkrótce dzięki tym warunkom można było doprowadzić powiat do zupełnie normalnego stanu i zaprowadzić tak pożądany, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, ład i porządek, tudzież bezpieczeństwo publiczne.

Miałem z tytułu mego urzędu sposobność często stykać się z kapitanem Hallerem i poznałem jego wybitną indywidualność i jego gorące uczucia, jako Polaka. Idąc za głosem patryotycznego obowiązku stanął pierwszy w szeregach walczących, gdyż w lot uznał świętość i doniosłość sprawy, związanej z obroną ziemi śląskiej. Gorący swój poryw przypłacił życiem mimo, że ani wiek, ani pozycya socyalna i stosunki rodzinne nie zmuszały go do tego prawdziwie bohaterskiego poświęcenia. Dał znakomity przykład, jak należy pojmować służbę narodową, wówczas gdy Ojczyzna jest w nie[illegible] niebezpieczeństwie. Strata to wielka dla kraju i dla społeczeństwa polskiego, a tem dotkliwsza dla powiatu oświęcimskiego, że tego wybitnego i dzielnego człowieka nikt tu doprawdy nie może zastąpić. Jako komendant wojskowy odznaczał się ś. p. kapitan Haller energią i decydował szybko i stanowczo, zawsze rozumnie i skutecznie w najtrudniejszych sytuacyach. Jako obywatel i były poseł brał żywy udział w życiu politycznem powiatu, a mając niezwykły dar wymowy, oddziaływał nader dodatnio na umysły ludności, wśród której usiłowano z innej, mniej obywatelskiej strony siać tu rozterki i niezgodę. Męskie i patryotyczne wystąpienie ś. p. kapitana Hallera, jego przepiękne żywe słowo, wolne od wszelkiej demagogii, było niejednokrotnie zbawczem zażegnaniem niejednej burzy w powiecie. To też dając wyraz moim uczuciom wdzięczności, z którą zapewne zsolidaryzuje się cała dobrze myśląca społeczność powiatu oświęcimskiego — boleję szczerze nad stratą tego niezwykłego człowieka i radbym, aby tych słów parę było choć odrobiną ulgi dla tak tragicznie dotkniętej żony ś. p. kapitana Hallera i Jego dwojga drobnych dziatek. Niech Bóg ich pocieszy, bo wszelka ludzka pociecha jest tu za słaba!

JAN DAUKSZA,
Komisarz P. K. L.

KRONIKA.

Z miasta.

INTELIGENCI RODEM Z PODHALA, na wieść o niebezpieczeństwie grożącem bezpośrednio Podhalu, postanowili na zebraniu w Krakowie w dniu 1 b. m.: 1) rozjechać się w najbliższym czasie po wsiach rodzinnych i sąsiednich gminach ze słowem otuchy dla braci góralskiej. 2) Ponieważ zaś sprawa nie cierpi zwłoki, zwracają się już dziś z gorącą prośbą do Szanownego Duchowieństwa i nauczycielstwa po wsiach podhalańskich, by, nie ustając w gorliwej pracy dotychczasowej, bezzwłocznie przygotowywali lud podhalański na wszelką możliwość i pouczyli go, jakimi sposobami stara się podstępny Czech bałamucić łatwowierność nieuświadomionych.

Niech w żadnej gminie, ni przysiółku nie będzie analfabety narodowego.

NA POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ grono nauczycielskie gimnazyum św. Anny w Krakowie wraz z dyrektorem subskrybowało 30.000 koron. Piękny ten przykład powinny naśladować grona nauczycielskie wszystkich szkół w całej Polsce, jakoteż wszystkie urzędy państwowe, instytucye prywatne, oraz korporacye.

W SPRAWIE POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ dowiadujemy się ze sfer urzędniczych, nauczycielskich i innych: Celem ułatwienia subskrypcyi urzędnikom, nauczycielom i wogóle osobom, pobierającym pensye rządowe, byłoby bardzo pożądane, by K. Rz. wydała kasom państwowym na życzenie odnośnych osób polecenie jednorazowego zaliczenia na cel subskrypcyi większych kwot pieniężnych, któreby następnie strącane były subskrybentom w ratach miesięcznych. Przypomina się, że w taki sposób właśnie popierał bardzo skutecznie swoje pożyczki wojenne były rząd austryacki.

Z RUCHU POŻYCZKI POLSKIEJ. Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie, przyjmując bezpośrednio na oryginalnych warunkach subskrypcye 5-proc. polskiej pożyczki. utworzyła w biurach Kasy osobny dział subskrypcyjny, celem dania możności całej klienteli Kasy jak najliczniejszego udziału w subskrypcyi. To też ruch w pomienionym dziale zwiększa się z dniem każdym, wykazując z ostatnich kilku dni kwotę z górą 800.000 koron, subskrybowana zarówno przez pojedyncze osoby jak i całe Związki społeczne.

Sama Kasa z własnych funduszów zakupiła pożyczki polskiej za 3,000.000 koron.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj „Lancet" Wł. Zalewskiego z p. Solską-Grosser w popisowej roli głównej. Jutro po raz 9 „Czaple pióro" D. Niccodemi'ego.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: W najbliższy czwartek wznawia nasz teatr jeden z największych sukcesów zeszłorocznego sezonu, mianowicie tak bardzo dziś aktualną krotochwilę Winawera — „Rokowania pokojowe", w piątek zaś 7 b. m. najpiękniejszą francuską operę komiczną „Dzwony z Corneville" Plangueta z pp. Kamińską, Korabianką, Berskim, Kalinowskim, Millerem i Reminem w partyach głównych.

CZY CZECH, CZY KTO TEMU PODOBNY? Otrzymujemy następujące pismo: Dnia 29 stycznia b. r. wysłał zarząd Kasy sierocej sądu powiatowego w Liszkach dwóch urzędników z kwotą 97.000 koron. w celu zakupienia za tę kwotę obligacyi pierwszej pożyczki państwowej polskiej. Ci dwaj urzędnicy zgłosili się w tym celu do filii Banku krajowego przy placu Szczepańskim i złożyli tę kwotę w banknotach. Jakież było ich zdziwienie, gdy urzędujący w tym banku kasyer oświadczył, **że kwoty tej nie przyjmuje,** a to dlatego, ponieważ część tej kwoty, a mianowicie 17.000 kor., złożona była w banknotach po 50, 20 i 10 koron. (Reszta w banknotach po 1000 i 100 K). Oświadczenie pana kasyera było tem bardziej zadziwiające, że przecie Bank potrzebuje zawsze do wypłat także drobniejszych banknotów. Już mieli dwaj urzędnicy wracać do Liszek, gdy tymczasem zjawił się szczęśliwie jakiś interesant, któremu Bank miał właśnie wypłacać kwotę 93.000 K i przyjął odrzucone przez pana kasyera banknoty, wobec czego zakupno obligacyi mogło przyjść do skutku. **Tak się chodzi około interesów skarbu polskiego w najważniejszej historycznej chwili.** Osobne zażalenie do Rady Rządzącej sąd powiatowy wysyła w tej sprawie.

DO OBCYCH PODDANYCH W KRAKOWIE. Dyrekcya policyi zwraca się do obcych poddanych w Krakowie z ostrzeżeniem, że o ile do dnia 5-go b. m. nie zjawią się w biurach policyi celem zameldowania — narażą się na to, że dyrekcya policyi postąpi z nimi z całą bezwzględnością.

POGRZEB DZIENNIKARZY. Dziś o godz. 3 po południu odbędzie się z kaplicy cmentarnej pogrzeb ś. p. Jana Migi, redaktora „Prawdy" i ś. p. Alojzego Nardellego, zmarłego w Krakowie redaktora „Głosu ludu śląskiego", obu członków Syndykatu Dziennikarzy krakowskich.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. red. Migi odbędzie się we środę rano o godz. 9 i pół w kościele OO. Karmelitów.

O PŁACENIE PODATKÓW. Wydział skarbowy Komisyi Rządzącej ogłosił wezwanie do obywateli o uiszczanie zaległości podatkowych, zwłaszcza, że obecna chwila przełomowa wymaga od skarbu narodowego nadzwyczajnych świadczeń na cele społeczne, budowy i obrony państwa, a ponadto pospieszenia z pomocą całym rzeszom głodnej ludności. O ile opłata zaległych podatków i należytości skarbowych nastąpi dobrowolnie przed wdrożeniem kroków egzekucyjnych, nie będzie się pobierać odsetek zwłoki.

NOCNE NAPAŚCI NA DOM STOW. SŁUG ŚW. ZYTY. Piszą nam: Od czasu wyborów, w odwet za to, że całe kilkotysięczne Stowarzyszenie św. Zyty głosowało solidarnie za listą katolicką i polską, ponawiają się raz po raz nocne napaści na dom Stowarzyszenia. Jacyś huligani z pod czerwonego sztandaru dają wyraz swym „szlachetnym" uczuciom względem pracującej ludzkości przez dzikie wrzaski i gwałtowne pukania do bram schroniska, które mieści w sobie kilkanaście chorych i spracowanych dziewcząt. Widocznie w las nie poszły złośliwe uwagi, któremo „Naprzód" i „Prawo Ludu" kilkakrotnie już szarpały katolickie Stowarzyszenie służących.

Zwracamy uwagę na to postępowanie organów bezpieczeństwa publicznego i notujemy ten fakt, jako nowy objaw dzikiego terroru, którym partya socyalistyczna chce powetować swoją przegraną. Niewiadomo, czemu bardziej dziwić się należy, czy przewrotności partyi, która w ten sposób myśli sobie jednać zwolenników, czy cierpliwości społeczeństwa, które znosi podobne nadużycia i otwartą tych nadużyć propagandę.

NOWA CENTRALA. Otrzymujemy następujące pismo: W czasie, gdy po smutnej pamięci gospodarce central likwidacye, bankructwa faktyczne i sztuczne i procesy sądowe kładą im kres, kompromitując wielkie banki, które finansując je, brały udział w uprzywilejowanem paskarstwie, w Krakowie urodzić się ma nowa centrala, której rodzicami chrzestnemi mają być: L ä n d e r b a n k (opiekun finansowy Banku ludowego), B a n k H.i.p.o.t.e.c.z.n y i dawna Sekcya III. Centrali odbudowy z p. Bataglią. Inicyatorem jest adwokat krakowski dr. März. Sądzimy zatem, że zespół tych instytucyj jest zupełnie wymowny i nie wywołałby zdumienia za czasów panowania wiedeńsko-żydowskiej finansyery, lecz dzisiaj jest to objawem pewnego rodzaju czelności, z jaką tworzy się wielkie hurtownie w powstającem państwie polskiem.

Nowa centrala ma zająć się importem wyrobów przędzalnianych z wełny i bawełny i t. p., jak niemniej ująć hurtowny handel tłuszczami. Gromadzi się zatem obcy kapitał dla popierania obcej produkcyi i narzuca się handlowi polskiemu dyktaturę, opanowuje źródła nabycia i zbytu, eliminując od dochodu z hurtownego handlu te jego polskie placówki, które już istnieją, lub które mogłyby powstać. Przewaga kapitału jest kwestyą decydującą w takich warunkach, dlatego Länderbank go nieposkąpi, znachodząc orędownika w pupilu swym B a n k u L u d o w y m, za którym stoi stronnictwo.

Polskiemu Towarzystwu Handlowemu, za którem stoi zespół polskich banków, złożony z Banku Krajowego, Banku Przemysłowego, Banku Galicyjskiego, dla handlu i przemysłu i Wydział krajowy, przeciwstawia się obcy kapitał dlatego tylko, aby kilku panów mogło zarobić na pośrednictwie, a kilkunastu zasiąść mogło w radzie nadzorczej i dyrekcyi i dobrze płatnych posadach. Do tej sprawy powrócimy i sądzimy, że uświadomione społeczeństwo odeprze ten nowy, obcy zamach gospodarczy, a władze polskie nie zezwolą na nową próbę dyktatury wiedeńsko-żydowskiej centrali.

ZA PASKARSTWO WĘGLOWE. Na zlecenie sądu kraj. karnego w Krakowie policya aresztowała Saula Elenberga, b. kapitana wojsk austryackich i Franciszka Zielińskiego, urzędnika centrali handlowej namiestnictwa, za uprawianie paskarstwa węglowego na wielką skalę.

Z Polski i ze świata.

CZESI WYBRALI SIĘ NA ŚLĄSK JAK NA WYCIECZKĘ. Z listu, znalezionego przy padłym żołnierzu czeskim, Janie Grzegorze, plutonowym berneńskiego pułku, wyjmujemy parę szczegółów, rzucających ciekawe światło na to, jak komenda czeska informowała swoich żołnierzy. Czytamy tam: Wszyscy mieszkańcy tutaj są przeciw nam. Jesteśmy między samymi Polakami i możecie myśleć, jak z nami postępują, jak wrogo na nas spoglądają. Oni boją się tylko karabinów. mam nadzieję, że długo tu nie zostaniemy, bo mamy odjechać na „Slovensko", jak zapędzimy Polaków za granicę. Kiedym wyjeżdżał, myślałem, że jadę na wycieczkę, alem się pomylił. Nikt z nas nie sądził, że będzie tu tak ciężko.

NA JAKI SPOSÓB SIĘ BIORĄ. Naoczni świadkowie informują nas, że dwóch żandarmów polskich w Jabłonkowie, którzy otrzymali rozkaz przewiezienia resztek broni, zostało podstępnie zwabionych przez urzędnika Kuntnera z Mostów na dworzec kolejowy. Gdy tam przybyli, napadli na nich czescy żołnierze w czapkach z orzełkami polskiemi, a po odebraniu im broni, rozstrzelali.

NIEMCY Z BIELSKA OBYWATELAMI POLSKI. Rada Narodowa Ks. Cieszyńskiego komunikuje: W jednym z dzienników krakowskich z dn. 31 stycznia b. r. w artykule „Czesi na żołdzie kapitalistów niemieckich" znalazło się twierdzenie, że fabrykanci w Bielsku po konferencyi z dyr. Tow. hutniczo-górniczego Ginterem, złożyli za pośrednictwem architekta Fuldy milion koron na rzecz okupacyi Ks. Cieszyńskiego przez Czechów. Dotknięci tą notatką przemysłowcy Bielska i Białej, przez swoich delegatów, Ryszarda Batelta i Dr Fedora, Wechneszeuka, złożyli na ręce Rady Narodowej następujące oświadczenie:

„Nie odbywaliśmy żadnych konferencyj ani z p. Ginterem, ani z p. Fuldą, uznajemy władzę polską w Ks. Cieszyńskiem, zachowaliśmy się do tej chwili lojalnie wobec nowej władzy i zachowamy się i dalej taksamo wobec rządu polskiego. Nie mamy nic wspólnego z jakiemikolwiek umowami na rzecz Czechów i uważamy się za poddanych państwa polskiego, ani Związek przemysłowców, ani nikt z jego członków, o ile nam wiadomo, nie dał do tej chwili ani halerza na rzecz okupacyi Ks. Cieszyńskiego przez Czechów. Chcemy i dalej zachować jak najlepszy stosunek z władzami polskiemi. Prosimy, aby to nasze oświadczenie dane było do wiadomości Rady Narodowej Ks. Cieszyńskiego, Polskiej Komisyi Rządzącej i rządu polskiego w Warszawie".

Oświadczenie powyższe złożyli wspomniani wyżej zastępcy Związku przemysłowców w Bielsku protokolarnie na ręce starosty w Bielsku, p. Podczaskiego.

Z JASŁA piszą nam: Epilogiem całej akcyi wyborczej w naszym powiecie było ostatecznie zwycięstwo idei narodowej! Wybory odbyły się z całą powagą chwili; w mieście stawiła się inteligencya ławą, jak i mieszczaństwo. Po wsiach jeszcze znalazły się objawy małego uświadomienia narodowego, jednakże pierwsze wybory w wolnej Polsce odbyły się bez bagnetów i żandarmów, oraz bez korupcyi.

Akcya werbunku do polskiego wojska odbywa się sprężyście i wzorowo, pomimo agitacyi przeciwrządowej różnych szumowin, a nawet płatnych agitatorów czeskich po wsiach, którzy zapowiadają, że czeskie rządy będą wkrótce w Polsce i t. p. brednie, lubo niebezpieczeństwo, oprócz pogłosek, wydało rezultat w znalezionej broni i amunicyi pośród czeskich robotników w rafineryi w Gliniku Maryampolskim. Od Czechów się roi: dyrektor kopalni, jednej z większych, w Jedliczu, Czech, podobnież Czesi w różnych urzędach i okolicznych rafineryach Jasła. Teraz się otwierają oczy na perfidyę pobratymczego narodu. Z pośród kolejarzy „rugują" Czechów sami robotnicy i urzędnicy; jedyna warstwa zorganizowana u nas. W czasie poboru żydzi zdolni do wojska, zniknęli z horyzontu Jasła. Również ich udział w pożyczce wojennej rażący. Np. w gimnazyum, które dało wwyż 10.000 koron, na żydów przypada 2 proc. Ofiarność naszej młodzieży na ten cel trzeba podnieść i zaakcentować; zdaje się, pierwsze gimnazyum w kraju subskrybowało tak znaczną kwotę. M. J.

Zawiadomienia i komunikaty.

ORGANIZACYA UCHODŹCÓW Z ŚLĄSKIEGO. Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego w porozumieniu z Komitetem opieki nad ofiarami wojny kresowej w Krakowie wydała zasady organizacyi uchodźców śląskich, z których podajemy najważniejsze: Uchodźcy śląscy w Galicyi powinni szukać bez wyjątku odpowiedniego zajęcia wedle możności płatnego. Pośredniczyć mają organizacye miejscowe, mające powstać w każdej miejscowości, w której znajduje się najmniej 20 Ślązaków. O ile własne środki uchodźców nie są wystarczające, organizacye miejscowe dostarczają im potrzebnej pomocy na utrzymanie. Poza pomocą ustanowioną przez organizacye, nie wolno uchodźcom przyjmować innych datków prywatnych jak i publicznych. Uchodźcy śląscy nie powinni tracić z oczu celu swego odejścia ze Śląska. Celem tym jest przyczynić się wedle możności do odebrania kraju Czechom i wrócić na rozkaz Rady Narodowej na opuszczone stanowiska na Śląsku.

Z TOW. LEKARSKIEGO. Posiedzenie Tow. odbędzie się we środę 5 b. m. w domu Tow. Porządek dzienny: demonstracye chorych przez Drów Bujaka i Rozenhaucha.

CYKL WYKŁADÓW Z FILOZOFII PRZYRODY wygłosi ks. Feliks Hortyński T. J. w sali gabinetu mineralogicznego U. J., ul. Gołębia 11. Pierwszy wykład, p. t. „Zagadki wszechświata", odbędzie się dnia 7 b. m. o godz. 6 wiecz.

PAŃSTWOWY URZĄD DO SPRAW POWROTU JEŃCÓW, uchodźców i robotników w Warszawie zamianował przedstawicielem swym na Kraków przemysłowca tutejszego, p. Witolda Sobolewskiego, który, aż do czasu otrzymania lokalu na biuro w szkole św. Scholastyki, urzęduje przy ulicy Salinarnej l. 25, telefon 3535.

ZE STOW. NAUCZYCIELEK. We środę dnia 5 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia w lokalu własnym, ul. Karmelicka l. 32, I p. Na porządku dziennym: Sprawozdanie delegatek w sprawach aktualnych, bardzo ważnych.

ARTYŚCI POLSCY. Znakomity skrzypek polski, Robert W i n n i c k i-P e r u t z, profesor konserwatoryum lwowskiego, którego fenomenalna technika dorównuje Burmestrowi, urządza obecnie, po powrocie z Rosyi, podróż artystyczną po Galicyi i wystąpi w koncertem na d o c h ó d w d ó w i s.i.e.r.ó.t p o p o l e.g.ł.y.c.h w obronie Lwowa w Rzeszowie, Krośnie, Jaśle, N. Sączu, Zakopanem, Wadowicach, w Białej, w końcu w Krakowie. Współudział w koncertach tych weźmie artystka opery lwowskiej, p. M. Ottówna. Koncerty prof. Perutza dadzą poznać publiczności prawdziwego potentata skrzypiec, znanego szeroko w Europie i Ameryce.

LISTY Z PARYŻA do następujących osób są do odebrania w Administracyi „Głosu Narodu": Aleksandrowicz Róża, Doerman Zofia, Gniewosz Ch., Hallerowa Olga z Jurczyc, hr. Heringh S., Marecki Th., Matysek Wł., Okssółowska Jadwiga, Pintowska Jadwiga, Skwirczyńscy Miecz., Tellier Gustave, Winkowski Józef.

FUNDUSZ INWALIDÓW BYŁEGO 56 P. P. Otrzymujemy nast. pismo z prośbą o umieszczenie: Kadra likwidacyjna byłego 56 p. p. w Wadowicach zawiadamia interesowanych, iż fundusz inwalidów wdów i sierót tego pułku został przez byłą austryacką komendę pułku umieszczony w papierach pożyczki wojennej austryackiej w Wiedniu i dopiero po zrealizowaniu tych papierów wsparcia z funduszów udzielane być mogą. Równocześnie zawiadamia kadra likwidacyjna interesowanych, iż prace nad Albumem Wojennym b. 56 p. p. do końca prowadzone będą. W razie zaniechania tych prac, pieniądze wpłacone na cel Albumu Wojennego przez żołnierzy lub ich rodziny — zarówno jak fotografie i materyały — zostaną zwrócone.

„SZCZUTEK", znany tygodnik satyryczno-polityczny, przynosi w ostatnim zeszycie szereg utworów i ilustracyj wybitnej wartości artystycznej. Do takich zaliczyć należy ilustracye Berezowskiej, Mackiewicza i prof. Procajłowicza, oraz pełne humoru wiersze Jana Burego (pseudonim jednego z wybitnych literatów polskich), Antoniego Langego, Józefa Relidzyńskiego i w. in.

ODDZIAŁ APROWIZACYJNY gal. miejs. wojennego Zakładu kredytowego w Krakowie, Rynek 34, Pałac Spiski, ma do odsprzedaży w dobrym stanie: 2600 worków zbożowych, 13.000 poszew 60/70 cm. z płótna kalikot, 150 sztuk prześcieradeł grubych, 2 płachty nieprzemakalne wozowe, 170 poduszek gumowych, dużych, do nadymania, 500 metrów płótna kalikot (szare, niebielone), 6000 kg. jarzyny suszonej holenderskiej.

ŁAŹNIA LUDOWA, przy ul. Karmelickiej l. 49, otwartą będzie we czwartek po południu, w piątek i sobotę przez cały dzień.

DLA BIEDNYCH złożyła w administracyi naszego dziennika pani O. K. kwotę 25 kor., z okazyi odnalezienia futrzanego kołnierza, zagubionego w teatrze miejskim im. J. Słowackiego, w dniu 26 stycznia.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Lancet" Wł. Zalewskiego.
Środa: „Czaple pióro" D. Niccodemi'ego.

Repertuar [illegible] teatru powszechnego.

Wtorek: „Pani X.".
Środa: „Królowa Kina".
Czwartek: „Rokowania pokojowe".
Piątek: Po raz pierwszy: „Dzwony z Corneville".
Sobota: Popoł. „Laleczka z saskiej porcelany"; wieczorem „Dzwony z Corneville".
Niedziela: „Wujaszek Alfonsa", „Czuła struna", „Wesele z Ojcowa"; wieczorem uroczyste przedstawienie z powodu otwarcia Sejmu w wolnej Polsce: Przemówienie. „Krakowiacy i górale".

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie ś. p. męża i ojca naszego lub w jakikolwiek inny sposób wyrazili nam współczucie, składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Cieślewiczowa z dziećmi.

†

CEZAR HALLER
Kapitan wojsk polskich, b. poseł do parlamentu,

poległ w obronie Śląska dnia 26 stycznia 1919 w Małych Kończycach. Złożenie zwłok odbędzie się w miejscowej kaplicy grobowej po nabożeństwie żałobnem w majątku Dwory we środę 5 lutego o godz. $11^1/_2$ rano, o czem Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zawiadamia

Rodzina.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Odjazd z Krakowa o godzinie 7·15 rano do stacyi Dwory (przez Skawinę).